

Pomnik tureckiej armii w Krakowie?

3 lutego 2018

Miało być upamiętnienie uzyskania niepodległości, a mamy oburzenie polskich Ormian i Kurdów mieszkających w naszym kraju, którzy nie chcą słyszeć o pomniku koni z tureckiej armii pijących wodę z Wisły.



„Skandaliczny i absurdalny” – tak środowisko krakowskich Ormian komentuje pomysł postawienia pomnika, który, jeśli wierzyć słowom ambasadora Turcji, ma być symbolem bliskości jego kraju i Polski oraz „oraz formą uczczenia odzyskania niepodległości, której utraty Turcja nigdy nie uznała”. Problem w tym, że dla mniejszości ormiańskiej, greckiej czy kurdyjskiej taki monument jest niczym innym jak splunięciem w twarz. Konie mają symbolizować siły zbrojne ottomańskie, uczestniczące w walkach na frontach I Wojny Światowej, a więc dokładnie te same wojska, które dokonały jednego z największych ludobójstw XX wieku – tzw. „rzezi Ormian”. Z rąk tureckich oprawców zginęło wówczas ok 1,5 mln osób, a większości Ormianie, ale również Grecy i Asyryjczycy.

Przeciwko pomnikowi protestują nie tylko Ormianie, ale również

Kurdowie, którzy zwracają uwagę na współczesny kontekst – agresje sił tureckich na demokratyczne kurdyjskie terytorium Afrinu. „Region, który dotychczas był oazą spokoju w okrutnej wojnie domowej i miejscem schronienia dla licznych uchodźców wewnętrznych, m.in. z Aleppo, jest obecnie bombardowany z powietrza i lądu, a kolejne wioski zajmowane przez turecką armię i jej islamistycznych najemników. Prezydent Erdogan nie ukrywa w swych wypowiedziach, że jego celem jest zmiana struktury etnicznej regionu, co należy uznać za groźbę czystki etnicznej. Wszystko to odbywa się rękoma armii tureckiej, która sama siebie uznaje za następczynię armii otomańskiej” – zwracają uwagę autorzy petycji, którą można podpisać [TUTAJ](#).

Kurdowie zaznaczają jednak, że ich akcja „nie jest skierowana przeciwko społeczności tureckiej w Polsce, ale państwu, które nie rozliczyło się z grzechów przeszłości i grozi powtórzeniem ich w naszych czasach”.

Pomysł nie podoba się również księdzu Isakowiczowi-Zalewskiemu, ormiańskiemu duszpasterzowi. „Budowa pod Wawelem pomnika żołnierzy tureckich, którzy byli sojusznikami niemieckich zaborców i którzy dopuścili się ludobójstwa na chrześcijanach, jest koszmarną głupotą władz Krakowa. Trzeba stanowczo przeciwko temu protestować”.

Władze miasta tłumaczą, że idea pomnika odnosi się wyłącznie do przyjaźni polsko-tureckiej i słów mickiewiczowskiego wieszczka Wernyhory: „kiedy Turek napoi swe konie w Wiśle, odrodzi się Polska”, odnoszącego się do przepowiedni odzyskania niepodległości przez państwo polskie. W 2018 roku obchodzimy stulecie jego ponownego zaistnienia na mapach Europy.

Sprawa nie jest jeszcze przesądzona, bo pozwolenia na postawienie pomnika nie wydał jeszcze miejski konserwator zabytków. W tym przypadku przeszkodą nie są jednak argumenty społeczności kurdyjskiej czy ormiańskiej, a względy estetyczne.

Autorstwo: PN

Zdjęcie: [DzidekLasek](#) (CC0)

Źródło: [Strajk.eu](#)